

BUTY

Treflikowo,
25 kwietnia

Bardzo lubię wizyty Ciotki. Zawsze robi coś śmiesznego i trochę magicznego. Ale tym razem okropnie nudziłem się przy stole. Ciotka rozmawiała z Mamusią o kolorach, na które chce prze-malować ściany w swoim domu, o kapeluszach, a w końcu o butach. Ciotka ma bzika na punkcie butów. Nigdy nie rozumiem, po co jej tyle par. Tym razem miała na nogach czerwone. Buty jak buty, wyglądały zwyczajnie.



Treflinka była jednak zachwycona tymi butami, tak samo jak Mamusia. Schylały się nad wielkimi stopami ciotki, wpatrywały się w paseczki, w obcasy, robiły śmieszne miny i wołały jedna przez drugą „Ach” i „Och”, i „Aaaach!!!!”.



Już myślałem, że będą je oglądać do wieczora, ale na szczęście do domu wrócił Tatuś. Był na zakupach i przy okazji odebrał z poczty paczki z rzeczami, które zamówiliśmy. Ależ był obładowany! Mamusia dostała wreszcie swoje książki, kabelek do laptopa i pudełeczko z przyprawami, a ja klocki, o których marzyłem od dawna.

W paczce Treflinki były niebieskie butki. Rozpromieniła się na ich widok i zaczęła podskakiwać z radości.



Moim zdaniem to były całkiem zwykłe buty. Nowe, ładne... ale żeby aż tak się zachwycać? Mamusia i Ciotka pochyliły się nad pudełkiem. Mamusia sprawdziła tylko, czy buty mają taki rozmiar, jak powinny, i czy jeden jest prawy, a drugi lewy. Za to Ciotka chwyciła je, podniosła, zaczęła oglądać ze wszystkich stron, podeszła z nimi do okna, obracała je w rękach...

Wyglądała, jakby patrzyła na pyszne ciastko z czekoladą i bitą śmietaną. Naprawdę, nawet widziałem, jak się oblizywała!

Zacząłem dawać Treflince znaki, żeby zostawiła Ciotkę na chwilę z tymi butami i poszła ze mną, trochę się pobawić. Ale ona w ogóle nie reagowała. Skakała wokół Ciotki, wyciągając ręce i prosząc, żeby oddała jej buciki.



Chciałem jakoś pomóc siostrze, podszedłem nawet bliżej, ale mama pokręciła głową. Nie chciała, żebym się wtrącał.

Nie to nie!

Poszedłem do swojego pokoju i zbudowałem z nowych klocków wspaniałą wieżę. Sięgała od podłogi aż do okna. I nagle, kiedy kładłem na samym czubku już ostatni klocuszek, zobaczyłem za oknem Ciotkę lecącą nad drzewami w dziwacznych czerwonych butach. Krzyczała, robiła fikołki i była chyba trochę wystraszona.



Pobiegłem szybko do pokoju Treflinki. Też stała przy oknie, razem z Małym Wujciem.

Nic z tego nie rozumiałem. Wielkie buty Ciotki stały na podłodze. Małe niebieskie butki Treflinki też. A więc... co miała na nogach Ciotka?

Czy Tatuś przyniósł z poczty jeszcze jedną paczkę, której nie zauważyłem?

Chyba pójde i go zapytam.



TOP SECRET!

Przymierzyłem buty Ciotki, kiedy nie patrzyła.